



# TERAZ SZKOŁA!

NR  
26PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU  
I PUBLICZNEGO GIMNAZJUM W POSKWITOWIE IX – X 2009

## Juliusz Słowacki W pamiętniku Zofii Bobrówny

Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi,  
Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,  
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,  
Kaźda jej gwiazdka piosenkę zanuci.  
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,  
Sluchaj – bo to są najlepsi poeci.

Gwiazdy błękitne kwiateczki czerwone  
Będą ci całe poemata składać.  
Ja hymn to samo powiedział, co one,  
Bo ja się od nich nauczyłem gadać;  
Bo tam, gdzie lkwę srebrne fale płyną,  
Byłem ja niegdyś, jak Zośka dzieciną.

Dzisiaj daleko pojechałem w gości  
I dalej mnie los nieszczęśliwy goni.  
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,  
Bo mi zaprawdę odmłodnieć potrzeba.  
Wróć mi więc z kraju taką – jakby z nieba.

13 marca 1844. Paryż

Karina Znamirska, Widok na Krzemieniec ze Wzgórza  
Królowej Bony, 2003

## ROK JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Dnia 1 stycznia 2009 roku sejm przyjął przez aklamację uchwałę w sprawie ogłoszenia roku 2009 Rokiem Juliusza Słowackiego. W tym roku przypada 200 rocznica urodzin i 160 rocznica śmierci poety.

*(...)Poezja Juliusza Słowackiego pozostaje i pozostanie jednym z najważniejszych dokonań polskiej literatury. Jego twórczość to najwyższej próby romantyzm o wymiarze europejskim. Jest to literatura otwarta na świat i inne kultury, ale nieuciekająca od tematów lokalnych, łącząca polską kulturę i historię z kręgiem antycznej cywilizacji greckiej, pełna fantastyki i wizjonerstwa. Słowacki to poeta przeżywający polskość w sposób najgłębszy(...) Jego utwory były duchową inspiracją dla wielu pokoleń Polaków walczących o odrodzenie Państwa Polskiego.*

*Niech Rok Słowackiego stanie się okazją do przypomnienia zasług, twórczości i postaci wielkiego polskiego twórcy romantycznego, jednego z tych, którym Polska zawdzięcza przetrwanie duchowe i narodowe pod zaborami(...)*

(fragment uzasadnienia sejmowego)

Więcej na ten temat w kolejnym numerze Teraz Szkoła.



# KRAK-MARFISH - FIRMA Z POSKWITOWA ZNOWU NA TOPIE!



Dla poskwitowskiej firmy „**Krak-Marfish**” bieżący rok był bardzo udany. Oprócz zdobycia tytułu **vicemistrza** małopolskiej **Agroligi 2009** stała się ona tegorocznym laureatem tytułu **Polski Producent Żywności**. Ten chwalebny tytuł „**Krak-Marfish**” zdobył dzięki „**Koreczkom firmowym – filet śledziowy marynowany w oleju z serem i warzywami**”. Firma produkuje w systemie HACCP obowiązującym w przemyśle spożywczym państw Unii Europejskiej, a jej największe sukcesy to: **I miejsce** w plebiscycie „**Małopolski Smak**” 2006 dla „**ZAKĄSKI POSKWITOWSKIEJ**” i „**PRZYSMAKI ZAGAJSKIEGO**” ponownie **I miejsce** w tymże plebiscycie w 2007 roku za „**PRZYSMAK GOSPODARZA**”. Zarówno tytuł **vice mistrza Małopolski (2008)** jaki tytuł **Polski Producent Żywności (2005)** firma „**Krak- Marfish**” zdobyła powtórnie.

**Gratulujemy!**

[na podstawie materiałów Business Polonia – nr 8/9/2009]



## POLSKI PRODUCENT ŻYWNOCI 2009



# NOWY ROK SZKOLNY 2009/2010



Tak pracowitych wakacji w Poskwitowie nie pamiętam. Wreszcie doczekaliśmy się na remont i adaptację poddasza na cele edukacyjne. Remont miał się odbyć w zeszłym roku. Ale na naszą prośbę (istniała obawa, że nie zostanie zakończony w zadowalającym nas terminie) realizację tego przesunięcia pan Wójt Zbigniew Tomaszek przeniósł na rok bieżący. Jesteśmy za to wdzięczni, bowiem po doświadczeniach tegorocznych trudno jest nam sobie wyobrazić (jest to wręcz niemożliwe) równoległe prowadzenie działań edukacyjnych i budowlanych. Prawie natychmiast po ostatnim dzwonku ekipa remontowa pana Adolfa Błachno, który wygrał wcześniej przetarg na to zadanie wkroczyła na teren szkoły i dziarsko zabrała się do roboty. Roboty remontowe i adaptacyjne mają to do siebie, że wraz z postępem prac czekają niespodzianki, ale dzięki harmonijnej współpracy inwestora (czyli Pana Wójta i jego służb), wykonawcy i naszej udało się stawić im czoła i bez nerwowej atmosfery pomyślnie zakończyć te jakże ważną dla nas inwestycję.

Trzeba w tym miejscu również powiedzieć o roli naszych Rodziców w tym przedsięwzięciu. Otóż dzięki nim udało się wykonać takie prace, które nie zostały przewidziane przez in-

westora i nie znalazły się w kosztorysie, a także przeprowadzić remont kapitalny jednej z sal na I piętrze. Dzięki temu „wakacyjnemu” zadaniu szkoła wzbogaciła się o ponad 80 mkw. Nowej powierzchni dydaktycznej, a także nowe, bardzo nowoczesne, oddzielne dla maluchów, sanitariaty. Oprócz tego dokonano wymiany okien od strony północnej i (dzięki zrozumieniu i przychylności Pana Wójta) wymiany rynien. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomyślniej realizacji naszego przedsięwzięcia, składam osobiste podziękowania. Michał Znamirowski – osoba Prowadząca Szkoły w Poskwitowie.

Szerzej na ten temat wraz z foto-galerią wkrótce na [www.poskwitow.edu.pl](http://www.poskwitow.edu.pl) a także w następnym numerze naszej gazety.



## WRZEŚNIOWE ROCZNICE

17 września klasa II gimnazjum przygotowała uroczysty apel z okazji 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej i agresji ZSRR na Polskę. Inscenizację wypełnił szereg wierszy i wspomnień z pamiętników uczestników wojny i zsyłek w głąb ZSRR. Fragmenty filmów z okresu II wojny światowej doskonale wprowadzały w nastrój powagi i grozy jaki przyniosło ze sobą to najokrutniejsze w dziejach ludzkości wydarzenie. To najpotężniejsze, najszerzej oddziałujące i zapewne najstraszniejsze wydarzenie w historii ludzkości rozpoczęło się 1 września 1939 roku od agresji Niemiec na Polskę, ogarniając jak epidemia jakiejś strasznej choroby kolejne kraje. Od pierwszych chwil jej trwania, cierpiała zdezorientowana ludność cywilna. Agresor siał spustoszenie, kierował się gwałtem i przemocą, mordował na oślep mężczyzn, kobiety i dzieci. Pomimo to Polacy dzielnie walczyli w nierównej walce, w obronie granic własnego kraju. Jednak wszystkie plany obrony zawiodły gdy 17 września 1939 roku granice Polski przekroczyła Armia Czerwona. Z potężną armią wroga liczącą 2,5 mln. żołnierzy, 4,7 tys. czołgów i 3,3 tys. samolotów Polacy nie mieli szans. Wspólnie zaplanowany atak sąsiadów Polski przesądził o jej „czwartym rozbiore”.

Okrutne wydarzenia okresu II wojny światowej oraz cierpienia ludności okupowanej wspominali uczniowie szkoły w Poskwitowie po raz kolejny ale nie ostatni gdyż pozostaną one już na zawsze w ich pamięci. Na zakończenie uczniowie złożyli hołd wszystkim ofiarom wojny i uczcili je minutą ciszy.

Marzena Ciszewska



TERAZ SZKOŁA!



## SĘDZIA NA MEDAL

### Na sukces zawodnika pracuje wielu

V Akademickie Mistrzostwa Europy w wioślarstwie w tym roku odbywały się w Polsce. Taką decyzję podjęła w ubiegłym roku Europejska Federacja Sportu Studenckiego EUSA w Ljublianie, która przyznała Kruszwicy organizację tych zawodów.

Kruszwica słynie w Polsce z legendy o królu Popielu i Piaście Kołodziejcu, a i dziś zwiedzać można Mysią Wieżę nad jeziorem Gopło, „gdzie Popiela myszy zjadły”. Jest tu piękna romańska kolegiata i trasy szlaku piastowskiego. Współczesność to produkcja oleju kujawskiego z pierwszego tłoczenia i silna baza wioślarska.

W dniach 2-5 września na torze regatowym na Goplu odbyły się zmagania na medale Akademickich Mistrzów Europy. Swoją udział w zawodach zgłosiły reprezentacje 16 krajów, m.in. Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Austrii, Holandii, Węgier, Szwajcarii, Belgii, Hiszpanii, Polski. Startowało 450 zawodników, reprezentujących 73 uczelnie. Wiosłowali na wszystkich typach łodzi wioślarskich od jedynek po ósemki (to zawsze najbardziej widowiskowe wyścigi).

Tytułów sprzed roku broniła WSG Bydgoszcz, która wystawiła aż 17 osad, UKW Bydgoszcz (6 osad) i UAM Poznań (6 osad). Prócz nich startowały także Politechnika Wrocławska, współorganizator mistrzostw, która słynie z organizacji doskonałych regat ósemek z udziałem Oxfordu WSB, AWF, a także Uniwersytetu Szczecińskiego.

Niestety z Małopolski, ani Krakowa nie było reprezentacji uczelni, natomiast specjalne zaproszenia dostali sędziowie wioślarscy: prof. Marta Marszałek, która jest szefową polskich sędziów oraz Magdalena Kalińska (na zdjęciu kucają) i Janusz Włodek (z racji wzrostu w ostatnim rzędzie). Sędziowanie zawodów nie jest prostą sprawą, trzeba uzyskać odpowiednie kwalifikacje, po zdaniu egzaminów. W przypadku regat międzynarodowych bardzo ważna jest także znajomość języków obcych.

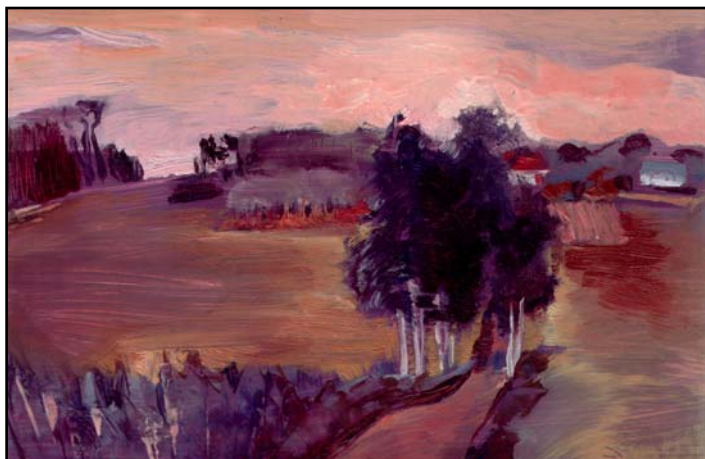
Po zawodach sędziowie zwyczajowo także losują medale. W tych mistrzostwach srebrny medal przypadł w udziale **Januszowi Włodekowi**.

B. W.

*Od Redakcji: piszemy o tym po pierwsze dlatego, że w naszych szkołach wioślarstwo jest bardzo popularne i odnosimy w nim ogólnopolskie sukcesy, a po drugie dlatego, że pan Janusz jest naszym nauczycielem.*



## PORTRETY MAŁOPOLSKI DNI POWIATU KRAKOWSKIEGO W BRUKSELI



Karina Znamierowska, *Wieczór. Pejzaż z okolic Poskwitowa*, olej na płótnie, 2009.

W dniu 17 września w ramach Dni Małopolski została otwarta w Wydziale Konsularnym Ambasady RP w Brukseli zbiorowa wystawa sztuki współczesnej artystów, związanych na co dzień ze środowiskiem kulturalnym powiatu krakowskiego. Miło nam donieść, że jedną z wystawiających swe prace artystek, jest pani Karina Znamierowska – absolwentka, a od niedawna nauczycielka szkoły w Poskwitowie. Pani Karina prezentuje cztery olejne obrazy przedstawiające pejzaże z naszych okolic.

Red.

## Dar dla biblioteki

Z przyjemnością informujemy, że Ewa i Piotr Gumula ofiarowali naszej bibliotece cenny dar w postaci kilkudziesięciu książek. Dar to niezwykle, gdyż sama okoliczność również była wyjątkowa. Weselni goście zamiast bukietu pachnących kwiatów, podarowali nowożeńcom piękne albumy. I to właśnie te pamiątkowe książki przekazane zostały na ręce pani dyrektor z przesłaniem, by dobrze, mądrze i skutecznie służyły naszym uczniom.

Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy, przesyłając życzenia szczęścia, pomyślności i spełnienia wszelkich marzeń na nowej drodze życia. Cieszymy się, że niebawem zostaną naszymi sąsiadami, gdyż w pobliskim Maszkowie wiją sobie gniazdko.

Red.



## XXII FRANCISZKAŃSKIE SPOTKANIA MŁODYCH W KALWARII PACŁAWSKIEJ

### Boga czuć w powietrzu

Kolorowe fotografie. Setki kolorowych, niekiedy rozmazanych fotografii. Niezapomniane momenty uchwycone nieraz w niezbyt dobrym kadrze. Ale to tak naprawdę nie jest istotne. Liczy się, że zostały jakiegokolwiek pamiątki po chwilach, do których tak bardzo pragnęłyby się wrócić. Jednak czy wszystko mogliśmy zabrać do naszego codziennego życia? Czy wszyscy poznani ludzie mogą być z nami tu i teraz? Czy w natłoku zwykłych, szarych, codziennych spraw uda nam się odnaleźć Boga, którego obecność odczuwaliśmy na Kalwarii tak bardzo?



Wróćmy myślami do tamtych dni, do tamtych cudownych chwil, może wtedy znajdziemy odpowiedź na te pytania.

Dziwnie to zabrzmiało, ale pobudka o 5 rano w ten dzień, w dzień rozpoczęcia FSM-u, wcale nie była dla nas przykrą koniecznością. Zwartą grupą 7 osób o godzinie siódmej zero dwie z entuzjazmem zajmowaliśmy miejsca w pociągu na trasie Kraków-Przemyśl. Nasze niewyczerpane pokłady energii i pomysłów już na początku wakacyjnej podróży dały o sobie znać. Po kilku godzinach jazdy obciążeni tysiącem bagaży stanęliśmy na upragnionym polu namiotowym. Już na samym początku miło i serdecznie powitał nas letni deszczyk. Z pomocą naszych znajomych z ubiegłych lat rozstawiliśmy namioty, a pogoda, jak się później okazało, nie płatała nam więcej figli.

Odjechani na punkcie Jezusa – to według nas najlepsze określenie na franciszkanów. Niepowtarzalność nabożeństw, adoracji i konferencji przez nich przygotowanych jest nie do opisanania. To trzeba po prostu przeżyć. „Postawiliśmy namioty, bo dobrze nam tutaj” – pierwszego dnia tak właśnie śpiewaliśmy z zespołem Fioretti na wieczornym koncercie. Każdy FSM-owski wieczór był momentem radosnego śpiewu i bezgranicznego szaleństwa, codziennie z innym zespołem.

Nasze sprawy, zarówno te mniej jak i bardziej codzienne mogliśmy rozważać na pracach w grupach. W tym roku animatorem naszego zespołu był dobry kolega z zeszłych lat. Miejmy nadzieję, że pouczenia, które wynieśliśmy z tych spotkań będą nam przydatne na co dzień.

Majteczki w kropeczki i rura! – tym okrzykiem mobilizowaliśmy drużynę Czarnych Koni, naszą drużynę, do jeszcze lepszej gry w tradycyjnym turnieju siatkówki. Choć nie udało im się wygrać dla nas i tak pozostaną najlepsi.

Jak każdego roku na FSM-ie prawie każdy dzień kończył się w „Kinie pod chmurką”. Wielu uczestników, w tym też i my,

tak właśnie spędzało wieczory, a na wybór filmów nie mogliśmy narzekać.

Na pewno na długo w naszej pamięci zostaną aż dwie wyprawy naszej fsm-owskiej ekipy nad rzeką Wiar. Dla tych mile spędzonych chwil warto było w pełnym słońcu pokonać ponad 3 km.

Na pewno 22 FSM (dla niektórych z nas już trzeci!) nie byłby takim samym, gdyby zabrakło kilku cennych rzeczy: palnika, Bufona (mowa o gitarze) oraz aparatu Rysia. Bez wspomnianego wyżej palnika nasze wspólne śniadania i kolacje nie miałyby tego niepowtarzalnego klimatu. Natomiast nasze całodobowe śpiewy z gitarą były najlepszym zwieńczeniem radości i pogody ducha. A aparat Rysia? No cóż, nie ukrywajmy, że zrobione nim zdjęcia są jedynym sposobem, by móc wracać do tamtych chwil na nowo każdego dnia.

Wszystko się kiedyś kończy. Także FSM miał swój koniec. Można w nieskończoność siedzieć i wspominać, ale czy jest w tym jakiś głębszy sens? Trzeba żyć dalej i starać się wyniesione z niego wartości realizować na ścieżkach swojej codziennej wędrówki. Wszyscy poznani Tam ludzie nie ojadą w zapomnienie. Mimo, iż nie zawsze będą mogli być z nami tu i teraz, to ufamy, że nawiązane znajomości i przyjaźnie przetrwają próbę czasu i odległości oraz że już za niecały rok spotkamy się tam znów. Z Bogiem. Z Franciszkiem i Klarą. PAX ET BONUM!

*Natalia Murawska (XIII LO), Ewelina Burda (VIII LO)  
– absolwentki naszych szkół*

## Rajd Świętokrzyski

Dnia 26 września wczesnym rankiem wyruszyliśmy na szlak Pielgrzymkowego Rajdu Świętokrzyskiego. Jak co roku rajd ten organizowany jest w celu oddania czci Relikwiom Krzyża Świętego, poznania historii klasztoru na Łyścu oraz piękna Gór Świętokrzyskich.


W tym roku wędrowaliśmy trasą która nazywała się „Modrzewiowa”. Przebiegała ona przez Grzegorzowice, Pokrzywiankę, Chełmową Górę, Nową Słupię na Święty Krzyż. W sumie pokonaliśmy 15 km. W czasie wędrówki mogliśmy zobaczyć odmianę modrzewia polskiego odkrytą i opisaną przez M. Raciborskiego, gdzie na Górze Chełmowej utworzono rezerwat dla jego ochrony. Niektórzy podziwiali ogromne mrowiska, ale przede wszystkim piękne widoki panoramy Gór Świętokrzyskich, o których bardzo ciekawie opowiadała nasza pani Przewodnik.

Rajd zakończył się uroczystą Mszą Świętą sprawowaną pod przewodnictwem księży biskupów: Kazimierza Ryczana oraz Kazimierza Gurdy. Trochę zmęczeni ale bardzo szczęśliwi powróciliśmy do domu, myśląc już o następnym rajdzie za rok. Wszystkich zachęcam do jego udziału bo naprawdę warto!

*Kinga Jagielka*







jesteśmy na miejscu  
rozumiemy Twoje potrzeby  
umiemy iść na kompromis  
uwazamy, że nie ma sytuacji bez wyjścia

**Bank Spółdzielczy  
w Słomnikach**

Bank Spółdzielczy w Słomnikach, ul. Żermskiego 1A, 32-090 Słomniki,  
tel. 12 388-15-57, fax 12 388-04-71,  
e-mail: bank@bs-slomniki.com.pl, www.bs-slomniki.com.pl

## DRUDZY W MAŁOPOLSCE!

Z radością informujemy, że bardzo wysoko oceniono nasz wniosek w rządowym programie „Radosna szkoła” (II miejsce w Małopolsce! - 59,5 pkta na 60 moliwych) i otrzymaliśmy 6 tys. zł na urządzenie sali rekreacji i zabaw dla I klasy.

## SPORTOWA PRZYSTAŃ

Około dwóch miesięcy temu w BS w Iwanowicach założyliśmy konto „Sportowa Przystań”, na którym zbieramy fundusze z przeznaczeniem na cele sportowe, szczególnie związane z budową sali gimnastycznej w Poskwitowie. Z radością informujemy, że do tej pory zgromadziliśmy ponad trzy tysiące złotych. Serdeczne dzięki!

Dla tych Państwa, którzy pragnęli by się do nas przyłączyć podajemy nr rachunku:

**21 8614 0001 0020 0014 4661 0004**

## W następnych numerach:

Rok Juliusza Słowackiego,  
Raport „Nasza Szkoła 2009”

„Primavera” odpoczywa

*i wiele innych*

*ciekawych materiałów.*

## Przeczytaj!



### Muzeum Regionalne w Iwanowicach



Gminny Ośrodek Kultury w Iwanowicach

Wszystkim, którzy interesują się historią polecamy bogato ilustrowany przewodnik po Muzeum Regionalnym w Iwanowicach.

Znajdziecie w nim mnóstwo ciekawych informacji na temat naszego regionu.

Wydawcą książki jest Gminny Ośrodek Kultury w Iwanowicach

*Red.*

## SESJA FOTOGRAFICZNA W NASZYCH OGRODACH

Wszyscy wiedzą, że w naszym szkolnym ogrodzie tętni życie. Ale myliłby się ten, kto by pomyślał, że tylko kwitną w nim kwiaty i bzyczą pszczoły. W ogrodzie kwitnie też życie towarzyskie: mieszkańcy wsi przychodzą na spacer, bawią się w nim dzieci, a niedawno, w pewną słoneczną wrześniową sobotę, nasz ogród, po raz pierwszy w swojej historii, był świadkiem i jednocześnie bohaterem, ślubnej sesji fotograficznej. Bardzo nam miło, że Państwo Młodzi – pani Joanna Kralka z Poskwitowa i pan Kazimierz Kiełbasa z Nowego Sącza postanowili uwiecznić swój wyjątkowy dzień właśnie w „Ogrodach Naszych Przodków” w Poskwitowie.

*Red.*



### WYDAWCA:

Szkoła Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu  
i Publiczne Gimnazjum w Poskwitowie, 32-095 Iwanowice  
tel./fax: (012) 388 40 77, e-mail: sp.poskwitow@interia.pl  
**ZREDAGOWAŁ:** Zespół redakcyjny: Monika Korzbut, Joanna Kowalska,  
Małgorzata Mucha, Katarzyna Nogiej, Anna Rerak, Karina Znamirowska,  
Michał Znamirowski - red. nacz.  
Skład komputerowy: Karina Znamirowska

# Wakacyjne wspomnienia



W tym roku wakacje spędziłam z rodzicami nad Morzem Bałtyckim w miejscowości Władysławowo. Pogoda nam dopisywała. Codziennie przebywaliśmy na plaży. W ostatnią niedzielę naszego pobytu pojechaliśmy pociągiem na Hel. Jadąc widzieliśmy to z prawej, to z lewej strony piękne morze. Naszym celem było zobaczenie tzw. cypla czyli końca Helu. Widok był niesamowity. Uwieńczeniem pobytu było kupienie pamiątek, a także zrobienie sobie na przedramieniu tatuaży z henny. Chciałabym znów za rok pojechać do Władysławowa, gdyż było naprawdę wspaniale.

*Monika Nowak*



Tegoroczne wakacje były dla mnie bardzo udane. Od samego początku zapowiadały się niezwykle ciekawie. Na początku lipca pojechałam wraz z moją ciotką i jej rodziną nad Morze Bałtyckie do przepięknej miejscowości Jastarnia.

Po całonocnej podróży szybko się rozpakowaliśmy, aby jak najprędzej zwiedzić okolicę, a co najważniejsze, zobaczyć z bliska morze. Na plaży było bardzo dużo ludzi, pogoda dopisywała, lecz woda była niestety bardzo zimna. Wolny czas spędzaliśmy na zwiedzaniu okolicy. Odwiedziliśmy latarnię morską, z której podziwiałam niekończące się morze. Popłynęliśmy do Gdyni, w porcie stało wiele statków, łodzi i jachtów. Najbardziej podobał mi się drewniany okręt z pięknymi rzeźbami. Były też stare kutry rybackie. Zwiedziliśmy też tam oceanarium, gdzie podziwiałam przepiękne, kolorowe rybki. Zachwyciły mnie koniki morskie, meduzy i rozgwiazdy.

Dni w Jastarni mijały nam bardzo szybko. Codziennie po śniadaniu wychodziliśmy na plażę. Lubię się opalać i budować zamki z piasku. Jednak największą frajdą były dla mnie kąpiele. Zawsze zabierałam ze sobą koło ratunkowe, gdyż ciocia nie pozwalała mi bez niego wchodzić do wody. Po całym dniu na plaży chwilę odpoczywaliśmy, a następnie wychodziliśmy na wieczorny spacer.

Niestety, po dwóch tygodniach, ze łzami w oczach pożegnaliśmy Jastarnię i Bałtyk. Były to moje najwspanialsze wakacje, a wspomnienia na długo pozostaną w mojej pamięci.

*Natalia Wadowska*

## NOWE WIEŚCI Z PARYŻA

Wakacje to czas upragnionego wypoczynku. Można je spędzić w różny sposób. Ja, już po raz drugi, miałam szczęście zwiedzić Francję, a szczególnie Paryż i Orlean. Udałam się tam tak jak rok temu z zespołem Pieśni i Tańca „Małe Słowianki”. Mieszkaliśmy w Orleanie, mieście Joanny D’Arct, gdzie oczywiście zwiedziliśmy jej dom. W czasie naszego pobytu przypadało Święto Narodowe Francji, stąd też z tej okazji koncertowaliśmy u Mera Orleanu oraz w innych miejscach. Mieliśmy też okazję spróbować francuskich przysmaków takich jak: żabie udka, ośmiornice, małże, krewetki, sorbet – nawet były smaczne.

Oprócz koncertów i przysmaków mieliśmy też czas na zwiedzanie. Mogliśmy podziwiać francuskie zamki: Villandry, Chambord, Chenonceau. Wszystkie piękne, potężne, ze wspaniałymi ogrodami, a jeden z nich był nawet na wodzie. Oczywiście największe wrażenie (tak jak rok temu) zrobił na mnie Paryż. Z wieży Eiffla mogłam podziwiać panoramę Paryża. To czego tam nie zobaczyłam, mogłam dostrzec płynąc statkiem po Sekwanie. W tym roku udało nam się również zwiedzić piękną katedrę Notre Dame – jedną z najbardziej znanych katedr na świecie. Dowiedziałam się że jej nazwę tłumaczy się jako „Nasza Pani” i odnosi się do Matki Bożej. Katedra ta zasłynęła między innymi dzięki powieści Viktora Hugo „Dzwonnik z Notre Dame”.

Chociaż w niektórych miejscach byłam po raz drugi, to również zrobiły na mnie duże wrażenie, można powiedzieć, że odkryłam je na nowo. Cieszę się że jeszcze raz mogłam zwiedzić ważniejsze zabytki Francji i zachęcam innych do odwiedzenia tego pięknego kraju.

*Kinga Jagielka*

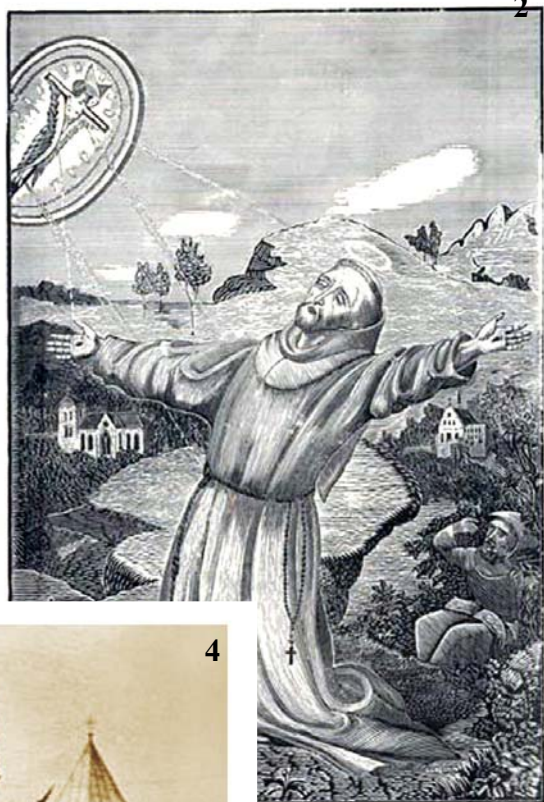




# JUBILEUSZ 800-LECIA BRACI MNIEJSZYCH FRANCISZKAŃSKIE PAMIĄTKI



1



2

ciężki pięć ran na swoim ciele



3



4

Kraków. Kościół oo. Franciszkanów.



6

SW. FRANCISZEK  
Z ASSYZY  
WIELKI MIŁOŚNIK DROGA I BŁĘDNICH  
- OPIEKUN ZWIĘRZĄT -



5

Śmierć św. Franciszka.

1. Pofranciszkański zespół klasztorny (XIII w.) w Nowym Korczynie (woj. świętokrzyskie); 2. Stara pocztówka – Św. Franciszek otrzymuje stygmaty; 3. Boczny ołtarz w kościele w Wąwolnicy (woj. lubelskie). Obraz Henryka Wiernickiego; 4. Stara pocztówka – Bazylika Franciszkańska w Krakowie; 5. Stara pocztówka – Śmierć św. Franciszka; 6. Figura św. Franciszka przy kościele parafialnym p.w. św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie (woj. lubelskie).